Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic.

# ŚWIATOWID

ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 17 (90) Sobota, 24. kwietnia 1926 Rok III.

# PREMIER DR. AL. HR. SKRZYŃSKI W PRADZE.




Z manifestacyjną serdecznością nietylko koła polityczne, ale i ludność Pragi powitała naszego premiera i ministra spr. zagr. Podajemy tutaj konferencję dr. Skrzyńskiego (×) z czechosłowackim min. spr. zagr. dr. Beneszem (××). Pomiędzy oboma siedzi nasz poseł w Pradze dr. Lasocki. Stoją od lewej wicemin. Girsa (1), radca Rejholec (2) i poseł czechosłowacki w Warszawie, dr. Flieder (3). Inne zdjęcia, odnoszące się do pobytu min. Skrzyńskiego w Pradze i w Wiedniu, podajemy wewnątrz numeru.

Central European Press, Praga.

DO NUMERU OBECNEGO ZAŁĄCZAMY NA STRONICY 17. CZWARTY Z KOLEI KUPON DO

# PLEBISCYTU

na najpiękniejszą główkę z nadesłanych na nasz konkurs fryzur à la garçonne. Każdy odbiorca naszego pisma zechce na kuponie tym napisać numer tej główki, którą za najpiękniejszą uważa. Główka, która otrzyma w ten sposób największą liczbę głosów, nagrodzoną zostanie pierwszą premją t. j. wspaniałą toaletą balową lub wieczorową (do wyboru). Druga z kolei pani, która po tamtej pierwszej otrzyma największą liczbę głosów, dostanie drugą nagrodę a w ten sam sposób przyznane będą trzecia i czwarta nagroda. Plebiscyt trwa **do końca kwietnia,** poczem z końcem maja ogłosimy jego wynik.



**Nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Mussoliniego.** W kościele P. Wizytek w Warszawie odbyło się staraniem Poselstwa włoskiego nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Mussoliniego. Na naszem zdjęciu wychodzą z kościoła po nabożeństwie pp. (od lewej) attaché wojskowy włoski Mario Ratta, poseł włoski min. Majoni i radca handlowy Poselstwa włoskiego Mario Corvi. Ag. fot. „Światowida".




**Wszechpolski turniej szachowy w Warszawie.** Zdjęcie nasze przedstawia rozpoczęcie turnieju w salonach Klubu Szachistów w Warszawie przez p. Przepiórkę z jedną ze zwolenniczek tej gry. Grze przypatrują się pp. insp. Czyniowski (1), prezes Klubu Zabieński (2), gen. dyw. Sosnkowski (3), red. Magnuski (4) i min. Raczkiewicz (5). Ag. fot. „Światowida".



**Sąd nad oszustwami w zwalnianiu poborowych.** W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się głośna rozprawa sądowa przeciwko Fuchsowi i towarzyszom, którzy w oszukańczy sposób zwalniali poborowych. Na ławie oskarżonych (ostatni rząd od góry) siedzą od lewej Zapłatyński, Szarecki, Fuchs i Jankowski, poniżej na dwóch ławach siedzą zwolnieni nieprawnie poborowi. Ag. fot. „Światowida".



**Zjazd Związku Strzeleckiego w Warszawie.** Przed grobem „Nieznanego Żołnierza" na Placu Saskim odbyło się podczas tego zjazdu uroczyste zaprzysiężenie nowo wstępujących do Związku Strzelców. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy komendant oddziału warszawskiego p. Ferencowicz odczytuje przysięgę strzelecką. Ag. fot. „Światowida".



Świętej pamięci dr. Jan Bednarski, b. pierwszy starosta powiatu Nowotarskiego i Spisko-orawskiego, zasłużony patrjota i działacz społeczny, zmarł w Nowym-Targu. Fot. Morawetz, Nowy-Targ.



**Wichrzenia komunistów w Warszawie.** Korzystając z trudnego położenia gospodarczego w obecnej chwili, komuniści usiłują wywołać zaburzenia, zwłaszcza w stolicy. Zdjęcie nasze przedstawia gromadkę takich podżegaczy, aresztowanych przez policję na placu Dąbrowskiego w Warszawie. I w innych miastach Polski usiłowali komuniści bezskutecznie wywołać zaburzenia. Ag. fot. „Światowida".



Dr. Adam Rose, szef warszawskiego oddziału korespondencyjnego Międzynarodowego Biura Pracy Ligi Narodów, ma za zadanie informowanie Centrali genewskiej o ważniejszych przejawach życia gospodarczego w Polsce. Ag. „Światowida".

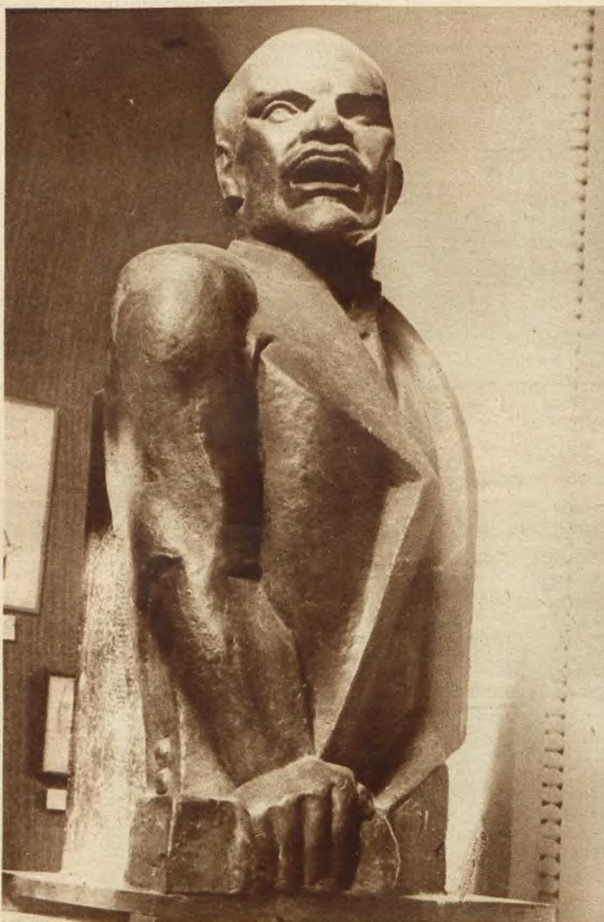
# OBRAZKI Z ZAGRANICY.



**„Stary Tygrys".** George Clemenceau żyje już teraz samotnie, nie udzielając się publicznie. Tylko na pogrzebie Gustawa Geoffroy, prezesa Akademji Goncourtów w Paryżu, towarzyszył zwłokom swego przyjaciela pieszo aż na sam cmentarz Père La chaise. Fot. Keystone View.



**Zwycięzca w hiszpańskim raidzie lotniczym.** Brawurowy raid lotniczy hiszpański zakończył się świetnym sukcesem komendanta Franco, któremu rozentuzjazmowana publiczność urządziła w Sevilli burzliwą owację, obdarzając go (X) kwiatami. Na naszem zdjęciu wśród tłumu stoi także król hiszpański (XX). Fot. Service de Presse.



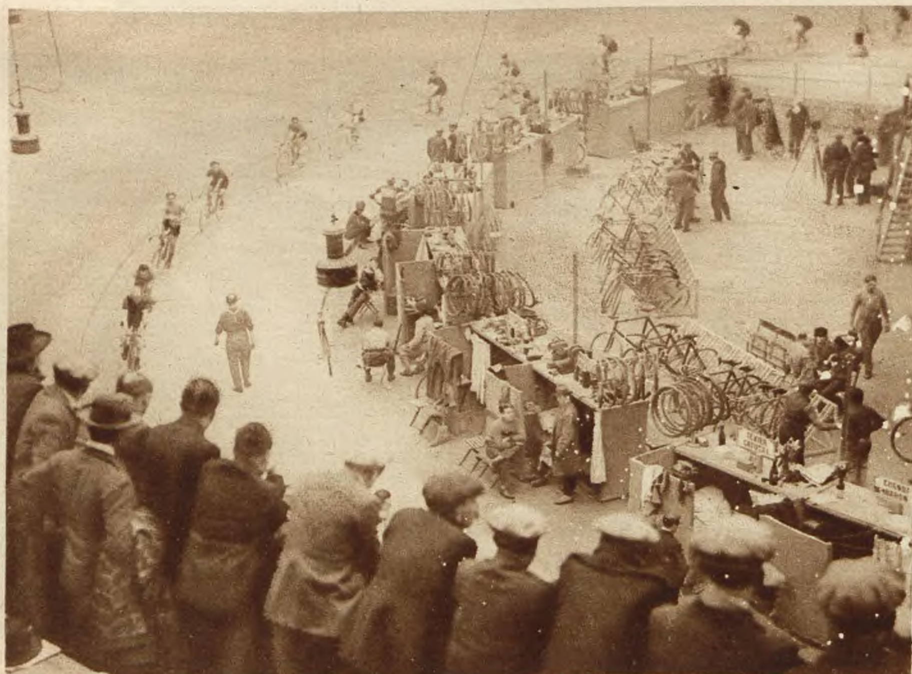
**Futurystyczna rzeźba Lenina.** Na otwartej obecnie wystawie nowoczesnej sztuki w Moskwie rzeźbiarz Czajko wystawił pojętą w futurystyczny sposób rzeźbę, przedstawiającą Lenina przemawiającego. Russ-Photo.



**Układy pokojowe z Abd El Krimem.** Rząd hiszpański wyznaczył do układów z przywódcą Riffenów marokańskich Lopeza Olivana (na lewo), zaś Francja delegowała na ten sam cel generała Simona (na prawo). Fot. Meurisse, Paryż.



**Mityng katolików francuskich.** Katolickie stronnictwo we Francji rozwija obecnie silną propagandę. Zdjęcie nasze przedstawia epizod z mityngu katolickiego w Nancy, kiedy z trybuny przemawia jeden z najwybitniejszych francuskich duchownych, ks. Janvier. Fot. Meurisse.



**Sześciodniowy konkurs cyklistów w Paryżu.** Oryginalne zawody sportowe odbyły się ostatnio w Paryżu. Chodziło w nich nie o jednorazowe wyścigi, ale o zdobycie najlepszego czasu w ciągu sześciodniowych zawodów. Na arenie były umieszczone również składy i warsztaty rowerów dla niesienia pomocy w razie zepsucia się aparatu. Fot. Meurisse, Paris.



**Z terenu ciągłych walk domowych.** Zmienne koleje ustawicznych walk wewnętrznych generałów chińskich nie pozwalają na zapomnienie o tym dalekim kraju azjatyckim. Zdjęcie nasze przedstawia wejście skomunizowanych Chińczyków do Tientsinu po ich zwycięstwie nad generałem Li-Czing-Li. Fot. Atlantic. Berlin.

# DR. AL. HR. SKRZYŃSKI W PRADZE I W WIEDNIU.



Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych dr. Aleksander hr. Skrzyński (X) wita się z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem (XX) na dworcu Wilsonowskim w Pradze. Na prawo od premiera stoi towarzyszący jego wozowi od Warszawy konduktor polski.

Fot. Wojtat, Praga.



Dr. Al. hr. Skrzyński (X) po przybyciu do Pragi opuszcza w towarzystwie dr. Benesza (XX) dworzec Wilsonowski. Po obu stronach głównej bramy zebrały się liczne rzesze szerokich warstw społeczeństwa praskiego, którym nasz premier dziękuje za okrzyki i ukłony powitalne.

Central European Presse, Praga.



**Dr. Al. hr. Skrzyński w Wiedniu.** Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy nasz premier i minister spraw zagranicznych p. Skrzyński (X) w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu podpisuje traktat arbitrażowy austrjacko-polski. Obok dr. Skrzyńskiego siedzi kanclerz austrjacki p. Ramek (XX) który podpisał traktat ten imieniem Austrji. Prasa wiedeńska wyraża opinię, że traktat jest ważnym krokiem na drodze pacyfikacji Europy środkowej.

Fot. Schuhmann. Wiedeń.




Na cześć bawiącego w Wiedniu min. dr. Skrzyńskiego Prezydent Rzeczypospolitej austrjackiej Dr. Hainisch wydał śniadanie, którego uczestników odtwarza nasze zdjęcie. Siedzą od lewej pp. Schoberowa, Kowalska, Hainischowa, hr. Lanckorońska i hr. Romerowa. Stoją pp. prez. Hainisch (1) min. Skrzyński (2) kanclerz Ramek (3) poseł Kowalski (4) hr. Przeździecki (5), poseł Post (6) radca hr. Romer (7) dyr. Łukasiewicz (8) hr. Lanckoroński (9).

Fot. H. Schuhmann, Wiedeń.



W czasie pobytu premiera dr. Skrzyńskiego w Wiedniu w sali przyjęć Poselstwa polskiego zebrali się przedstawiciele kolonji polskiej w Wiedniu, aby złożyć swoje uszanowanie przedstawicielowi Polski. Na zdjęciu naszem siedzą (od lewej ku prawej): b. min. dr. Juljusz Twardowski, poseł polski w Wiedniu prof. Józef Wierusz Kowalski, Aleksander hr. Skrzyński, ks. rektor OO. Zmartwychwstańców Skwierawski, hs. Gecewicz i ks. Gembarzewski.

Fot. Schumann, Wiedeń.

# Z ZAGRANICY.



**Paryski obchód ku czci J. Słowackiego.** Jeszcze piękniej niż poprzednimi laty wypadł tegoroczny obchód paryskiej Polonji ku czci J. Słowackiego w rocznicę jego śmierci. Zdjęcie nasze przedstawia pochód przedstawicieli organizacji polskich z wspaniałym wieńcem i sztandarami przez aleję paryskiego cmentarza Montmartre, gdzie spoczywają zwłoki twórcy „Kordjana". Fot. Henry-Manuel.



**Obrabowanie grobu Racheli.** Grób Racheli, żony Jakóba, położony w pobliżu Betleem, jedna z najdroższych pamiątek Starego Testamentu, padł ofiarą złoczyńców, którzy zabrali kosztowniejsze sprzęty, święte naczynia i kasę strażnika grobu. Fot. Atlantic. Berlin.



**Sprawczyni zamachu na Mussoliniego.** Zdjęcie nasze przedstawia Violettę Albinę Gibson, siostrę irlandzkiego lorda Ashbourne, która wykonała w Rzymie zamach na Mussoliniego. Fot. Carlo Delius, Nervi.

# JAK SIĘ UBIERA ELEGANCKA KOBIETA?



Elegancka granatowa sukienka z haftowanej crèpe de chine. Do tego cape aksamitny, podbity podszewką z takiego samego materjału.



Moda wiosenna zachowała styl prostoty wytwornej i linję smukłą, której zniweczyć nie zdołały poszerzenia spódniczek, czy to przy pomocy godetów, czy przez kryte fałdy, czy przez wolanty i tuniczki. Wolanty, oraz podwójne nakładanie spódniczki są wprawdzie bardzo modne, ale krój jest tego rodzaju, że w niczem nie narusza zasadniczej linji.

Wiosenne suknie, stanowiące część tak zwanego kompletu, t. zn. dostosowane fasonem, barwą i przybraniem do płaszcza lub żakietu, mają długie rękawy, przyczem ogromnie modne są i ładne rękawy lekko bufiaste u samego dołu, zakończone wąziutkimi mankiecikami. Natomiast na lato moda zapowiada suknie z rękawami krótkimi lub zupełnie bez rękawów, co zresztą jest zrozumiałem, ze względu na silne operowanie promieni słonecznych.

Żakiety u kostjumów znacznie się skróciły. Płaszcze modne również są krótkie.

Moda capów i peleryn zatacza coraz szersze kręgi. W Paryżu każda elegancka kobieta musi posiadać przynajmniej jedną pelerynę. Peleryny obecne nie przypominają wcale modnych przed wojną praktycznych sportowych ciężkich peleryn, bo sporządzane są z jedwabiów, z rypsu, z delikatnej wełny, wogóle z materji miękkich i pięknie się układających.



Modna peleryna do jumprowej sukni.

Kraty są jeszcze modne, ale zaczynają się one zwolna uprzykrzać. Materje w pasy widuje się rzadko. Wchodzą natomiast w modę zaniedbane zupełnie od dłuższego czasu grochy większe i mniejsze, rzucane na jasne tło w sposób fantastyczny, często niesymetrycznie. W Paryżu modne są również bardzo materje w deseń z kolorowych kwadracików. Możliwe, że na lato wejdą również w modę materje w kwietne i fantazyjne desenie.

Co się tyczy barw, to modny jest ogromnie kolor bronzowy we wszelkich odcieniach, od najjaśniejszego do zupełnie ciemno-kawowego. Bardzo noszonym jest również kolor „bois de rose". Oprócz tego kolor granatowy i niebieski. Czarna barwa występuje jedynie w połączeniu z białym, albo też z błękitnym kolorem, ta ostatnia kombinacja jest najmodniejsza. Na suknie wieczorowe lansowany jest specjalnie kolor biały.

Szale i hsustki utrzymują się ciągle, w czem zresztą niema nic dziwnego, są one bowiem tak miłem, ładnem i eleganckiem uzupełnieniem każdej, choćby najskromniejszej toalety, że świat niewieści niełatwo się z niemi rozstanie. Kapelusze zasadniczo mało się zmieniły. Przeważnie nosi się ze względu na krótkie włosy fasony małe z niedużem rondkiem, albo też odwinięte z przodu. Kapelusze przybierane są prawie wyłącznie wstążkami, kwiaty dopuszczalne są tylko bardzo subtelne i w minimalnej ilości. Kapeluszy z piórami nie widuje się prawie zupełnie.

Jaga.



Szykowna sukienka z białego i błękitnego fularu w deseń z odpowiednim płaszczem.





Oryginalny cape z popielatej casha.



Elegancka suknia wiosenna z białej crépe de chine w białe i czarne grochy.

# NOWOŚCI TEATRALNE.

**Nowa komedja polska.** Teatr Polski dr. Arnolda Szyfmana w Warszawie wystawił ostatnio zabawną komedję wybitnego autora współczesnego, Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta, wino i dancing". Zdjęcie nasze przedstawia scenę zbiorową z aktu II. Od lewej ku prawej pp. Mila Kamińska (Wanda) Maszyński (Dziadzio) Mazarekówna (Madzia) Łuszczewski (Kazio) i Fritsche (Borkiewicz, mąż Wandy).

Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



**Nowa opera polska.** Teatr Wielki w Warszawie wystąpił z premierą nieznanej dotychczas opery Noskowskiego p. t. „Zemsta" na tle znanej komedji Fredry. Zdjęcie nasze przedstawia scenę podpisywania przez pobitych murarzy (pp. Iwo I. Szczepański) skargi na cześnika, sporządzonej przez rejenta Milczkac (p. Mossoczy).

Fot. J. Malarski.



**Polska komedja w Los Angelos.** Pod protektoratem Poli Negri odegrano tam na dochód budowy polskiej szkoły i kościoła „Dzielną Dziewczynę" p. B. Wędrychowskiego. W pośrodku siedzi reżyser L. Brodziński w roli Łukasza z. p. Jankiewiczową w roli Kunegundy Klepalskiej.

Fot. Kopeć, Los Angelos.



**Premiera Teatru Letniego w Warszawie.** Wystawiono tam świeżo pogodną komedję Harwooda p. t. „Komedja wiarołomstwa" z niezrównaną Ćwiklińską i p. Grabowskim.

Fot. J. Malarski.

# BEZROBOTNI W STOLICY.





**Kuchnia dla bezrobotnych.** Przy ul. Ogrodowej znajduje się kuchnia dla bezrobotnych, którzy dostają tam obiady. Z dobrodziejstwa tego korzystają całe rzesze biedaków, nieraz z łatwo wytłómaczoną niecierpliwością czekający na wydzielenie im ciepłej strawy. Pilnująca porządku policja nietrudne ma zadanie wobec tych z pośrodka nich, którzy przychodzą tutaj, by się posilić, niekiedy jednak musi ona wkraczać przeciwko mętnym żywiołom, żerującym na ludzkie nędzy. Nasze oba zdjęcia przedstawiają „ogonki" przed tą kuchnią.
Ag. fot. „Światowida".




**Główny Urząd Pośrednictwa Pracy.** Przy ul. Ciepłej znajduje się Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Warszawie. I tutaj policjant konny stale musi pilnować porządku.
Ag. fot. „Światowida".



**„Stoicy" wśród bezrobotnych.** Obok rzesz bezrobotnych, poszukujących pracy lub idących na lep przewrotowej agitacji, są i „filozofowie", którzy wolny od zajęć czas spędzają na wylegiwaniu się na wiosennem słońcu lub czytaniu gazet.
Ag. fot. „Światowida".



**Pogotowie ratunkowe podczas manifestacji bezrobotnych.** Podczas jednej z ostatnich manifestacji bezrobotnych na Lesznie zraniony został lekko jeden z demonstrujących. Przyjechała karetka, którą oczywiście w tej chwili otoczył tłum ciekawych.
Ag. fot. „Światowida".



**Napad na sklep „Spółki Myśliwskiej".** Skład broni „Ski Myśliwskiej" przy ul. Królewskiej padł ofiarą rozagitowanych tłumów podczas ostatnich zaburzeń. Zdjęcie nasze przedstawia zewnętrzny widok tego sklepu w kilka chwil po napadzie.
Ag. fot „Światowida".

# N A D C Z E R E M O S Z E M.



Typ Hucułki z Żabiego z barwnymi koralami na szyji. Fot. Seńkowski.



Hucułki, piorące bieliznę w Czeremoszu, w okolicy Jabłonicy. Ag. fot. „Światowida".



Stara Hucułka, paląca fajkę. Fot. Seńkowski.



Hucułki, udające się konno na jarmark w Jablonicy. Ag. fot. „Światowida".



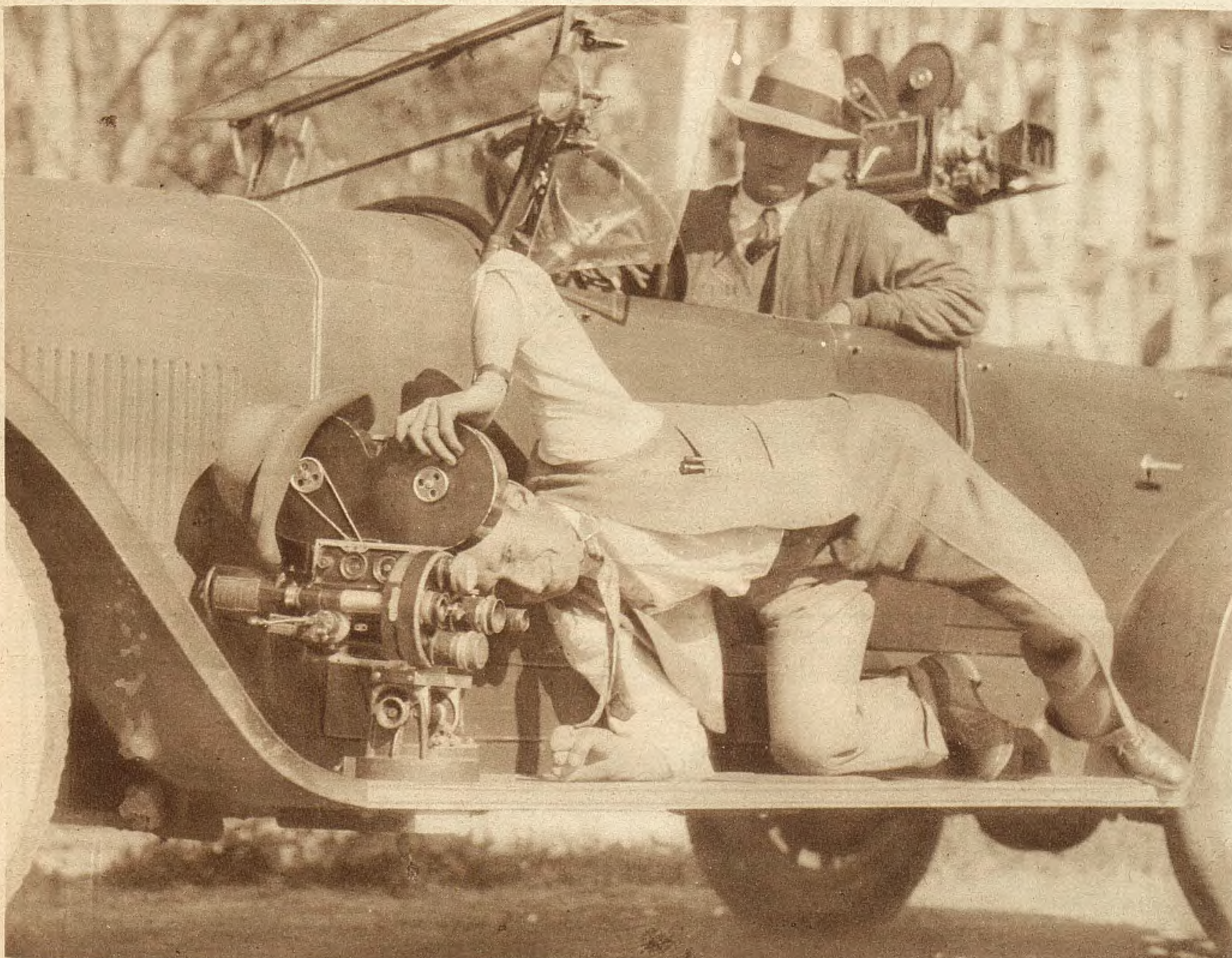
Stary Hucuł, o lasce, wędrujący w lasach nad Czeremoszem. Ag. fot. „Światowida".

Słynny wyzrut przez polskiego poetę wypowiedziany do rodaków, że chwalą cudze, nie znając swego i sami nie wiedzą, co posiadają, może do żadnej ze stron Polski nie da się niestety tak ściśle zastosować, jak do wschodniej Małopolski. Turysta polski, nawet ten, który uważa za swój obowiązek, znać swoją ziemię ojczystą, rzadko kiedy w te strony zagląda. Najpiękniejsze okolice górskie tego szmatu ziemi polskiej są prawie zupełnie nieznane i podczas gdy — słusznie zresztą — każdy Polak stara się poznać tatrzańskie podhale, wschodnie Karpaty prócz miejscowych mieszkańców nie widzą prawie nikogo, chociaż do najpiękniejszych zakątków Rzeczypospolitej należą. Obok uroku, jaki posiadają tamtejsze krajobrazy, nęcić może ku tym stronom i lud, zamieszkujący je. To Huculi, których swego czasu w w malarstwie tak świetnie spopularyzował Sichulski. Zkąd ten ród się wywodzi, nie jest rzeczą ściśle zbadaną. Wincenty Pol, który bardzo gorliwie zajmował się tymi sprawami, utrzymuje, że są oni odłamem Serbów, którzy po klęsce na Kosowem Polu schronili się w okolice dzisiejszej wschodniej Małopolski i dawnej Bukowiny. Inni nazwę tego ludu wywodzą z rumuńskiego „Hoc", co znaczy tam: zbój, opryszek. Nie ubliża to bowiem dzisiejszym Huculom, że ich protoplaści — tak samo zresztą jak i praojcowie dzisiejszych górali zakopiańskich — trudnili się niegdyś rozbójnictwem, zajęciem wówczas dość intratnem a wcale nie hańbiącem. W każdym razie obce i niewątpliwie południowo-wschodnie pochodzenie Hucułów pozostawiło swe ślady zarówno w ich fizycznym wyglądzie jak i w obyczajach i strojach ludowych, które barwnością a nawet jaskrawością i dzisiaj jeszcze zwracają na siebie uwagę. W obecnych czasach szczep ten liczy mniej więcej 200.000 dusz i zamieszkuje kilkadziesiąt wiosek w dawnej wschodniej Galicji, Bukowinie i na Węgrzech. Główne ich zatrudnienie to hodowla bydła, która co prawda na nie zbyt dostatnie utrzymanie im starczy.



Żebracza parą huculska, od wsi do wsi chodząca za jałmużną. Ag. fot. „Światowida".

# Z KRÓLESTWA POLI NEGRI.



**Filmowanie wyścigów automobilowych.** Reżyser Lambert Hillyer prowadzi samochód, z którego operator John Boyle dokonywa zdjęcia w czasie biegu automobilu z szybkością 35 mil ang. na godź. (około 56 km). Paramount Pictures.

Prasa amerykańska zwykła zwać słynne miasto filmowe Hollywood w Kalifornji królestwem Poli Negri. Do tego królestwa zrobić obecnie wycieczkę Polakowi tem milej jest, że słynna gwiazda filmowa, nigdy niewypierająca się swego polskiego pochodzenia, ostatnio złożyła nowy dowód pamięci o swojej ojczyznie. Oto zdawna już opiekując się kalifornijską Polonją, i w ostatnich czasach zajęła się gorliwie budową pierwszej szkoły i kościoła polskiego w Los Angeles. Fundacja ta ma być upamiętnieniem jej ślubu z słynnym artystą filmowym, bożyszczem kobiet, Rudolfem Valentino. Dowodzi to, że w Hollywood nie próżnuje i Amor. To miasto filmowe żyje wogóle pełnem życiem, w którem na przemian idzie i praca i zabawa. Można użyć słusznie tego wyrażenia „praca", bo jeżeli miljonowe rzesze widzów filmowych lubią przedewszystkiem czytać i mówić o triumfach artystów kinowych i o ich . . . iście amerykańskich gażach, to i w Hollywood, jak w każdej dziedzinie życia amerykańskiego, świetnych powodzeń i olbrzymich dochodów nie zyskuje się nigdy bez pracy, w zawodzie filmowym zawsze żmudnej, a niekiedy i niebezpiecznej. Olbrzymie kapitały, włożone w przedsiębiorstwa i poszczególne dramaty filmo, wemuszą się akcjonarjuszom rentować, a ztąd gwiazdy filmowe, przedmiot zazdrości wielu biedaków, ostatecznie są tylko sługami kapitalizmu. Po takiej uciążliwej pracy należy się im słusznie odpoczynek. Hollywood jest niejako światem dla siebie samego. Jak praca musi się tutaj zamykać w „murach" tego miasta, tak i odpoczynek i zabawa obracają się w tem samem kole. Mimo nieuniknionych w każdym świecie artystycznym rywalizacji, ta grupa artystów, pracując razem, bawi się również razem. Z tej pracy i zabawy w królestwie Poli Negri podajemy tutaj kilka obrazków, przysłanych nam bezpośrednio z Hollywod.



U góry: Ostatnie zdjęcie Poli Negri, słynnej gwiazdy filmowej, a naszej rodaczki, pracującej w Hollywood.
Paramount Pictures.



**Filmowanie sceny na wodzie.** Zdjęcie w sztucznej Wenecji w czasie nagrywania filmu „The Far Cry" pod kierunkiem reżyserskim Włocha Balboni. Paramount Pictures



**Odpoczynek w Hollywood.** Collen Moore i jej reżyser obrazu najświeższego „Irena" uprzyjemniają sobie czas śpiewem, przy akompaniamencie orkiestry.
Paramount Pictures.



Na lewo: Rudolf Valentino, ulubieniec kobiet, narzeczony Poli Negri.
Presse Photo, Berlin.



**W oczekiwaniu na ukazanie się słońca z poza chmur.** Tylko w pełnem oświetleniu filmy dobrze wychodzą. I dlatego artyści w Hollywood często całymi godzinami muszą wyczekiwać na ukazanie się słońca. Oto ich gromadka w tej niekoniecznie miłej sytuacji: Huntley Gordon, Lambert, Hillyer, Anna Q. Nilsson, Hainz Obadia i znakomity komik Charles Murray. Paramount Pictures.

# SASKA PORCELANA.



Figurki o motywach klasycznych, rococowych, egzotycznych i polskich, ze zbiorów hr. M. Chodkiewicza, dzisiaj w Muzeum Czapskich w Krakowie.
Ag. fot. „Światowida".



Ozdobne wazy z wieku XVIII. ze zbiorów hr. M. Chodkiewicza w Muzeum Czapskich w Krakowie.
Ag. fot. „Światowida".

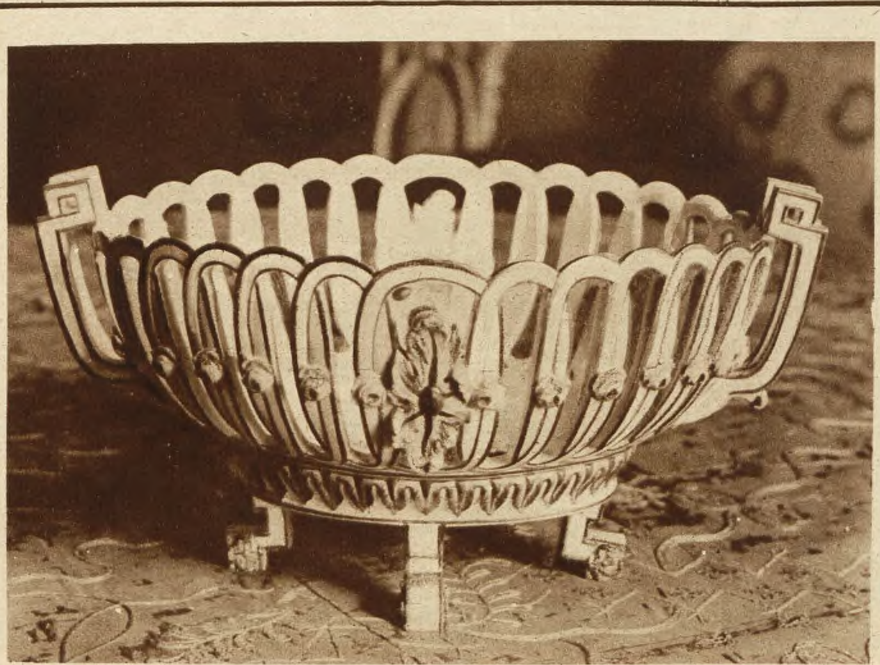


Dwie figurki saskie z epoki rococa, przedstawiające „Zimę i Jesień" (Zbiory hr. M. Chodkiewicza w Muzeum Czapskich w Krakowie).
Ag. fot. „Światowida".

Stosunkowo dość późno fabrykacja porcelany przyjęła się w Europie. Tę „starą" część świata o wiele wieków i tutaj, jak pod wieloma innymi względami także, wyprzedziła „barbarzyńska Azja". Chińczycy nietyko już w wczesnem średniowieczu znali porcelanę, ale i tworzyli z niej prawdziwe dzieła sztuki. Europa zapoznała się z tem dopiero z początkiem XVI. wieku, za pośrednictwem Portugalczyków, wówczas prowadzących żywy handel zamorski. Wynalazek ten jednak zrazu nie przyjął się i dopiero w dwieście lat potem, z początkiem XVIII. wieku, nastaje i dla Europy rozkwit i fabrykacji porcelany i sztuki w tym materjale. W roku 1710 powstaje pierwsza manufaktura porcelany w saskiej Miśni (Meissen) w następnych latach tego rodzaju zakłady istnieją już i w innych krajach, a najsłynniejszym z nich staje się założona w roku 1756 fabryka porcelany w Sevres, która wkrótce nawet sławą swoich wyrobów prześciga swój saski pierwowzór. Sprzyja ogromnie rozwojowi tej sztuki styl rococo, lubiący się w drobnych dziełach sztuki, w małych zgrabnych figurynkach o motywach przeważnie bądź klasycznych, bądź pasterskich, chociaż coprawda rozmiłowanie się w porcelanie doprowadza i do takiego absurdu, jakim był niewykonany na szczęście projekt olbrzymiego porcelanowego pomnika dla króla Augusta II. Porcelana z Miśni, u nas powszechnie saską zwana, spopularyzowała się dzięki stosunkom polskim z Dreznem i dynastją saską, toteż jeszcze w XIX. wieku przedmioty jej można było widzieć w wielu starych domach polskich, szczególnie w pałacach magnackich i dworkach szlacheckich. Wojna zniszczyła i w tej dziedzinie wiele z zabytków przeszłości. Część ich uległa zniszczeniu podczas przeróżnych wojennych napadów, część rozgrabili najeźdźcy, bardzo często nie rozumiejący się na jej wartości, wreszcie zaś przyszła ciężka powojenna niedola dawnych pałaców i dworków, z których teraz cesarskie serwisy i figurki szły na sprzedaż do antykwarjatów polskich i obcych, I tylko nieliczne muzea na ziemi polskiej gromadzą dzisiaj te drobne, lecz piękne dzieła, jak się dzisiaj mówi „sztuki stosowanej do przemysłu". Z nich może najbogatsze jest Muzeum Czapskich w Krakowie, z którego pochodzą i nasze zdjęcia.




Grupa z porcelany, ilustrująca epizod ze słynnego swego czasu poematu Voltaira: „Henriade" (Zbiory hr. M. Chodkiewicza w Muzeum Czapskich w Krakowie).
Ag. fot. „Światowida".



Kosz na owoce z porcelany saskiej w stylu Ludwika XVI. (Zbiory hr. M. Chodkiewicza w Muzeum Czapskich w Krakowie).
Ag. fot. „Światowida".



Półmisek z herbami polskimi i saskimi, z brzegami złoconemi, z pierwszej połowy XVIII. wieku.
Ag. fot. „Światowida".

# Z POLSKI.





**Tatry zakopiańskie w kwietniu.** Stopniały już śniegi w samem Zakopanem, ale pozostała jeszcze biała szata szczytów i stoków tatrzańskich, na których nie ustają ćwiczenia i zabawy narciarskie. W gorących promieniach wiosennego słońca na Kasprowym Szczycie narciarze mogą na śniegu odpoczywać w stroju niemal kąpielowym, jak to pokazuje nasze zdjęcie na lewo, przed kilku dniami dokonane. Z tego samego okresu czasu pochodzi także nasze zdjęcie na prawo, przedstawiające wejście gromadki narciarzy z Hali Gąsienicowej na Kasprowy Szczyt.
Fot. dr. W. Lipiński.



**Proces o zaburzenia w noc sylwestrową w Poznaniu.** Pamiętne są jeszcze zaburzenia, których widownią był Poznań w ostatnią noc sylwestrową. Porozbijano wówczas i poniszczono szyby w oknach wystawowych kilku dziesięciu sklepów. Obecnie przyszedł czas na sąd nad winowajcami. Zdjęcie nasze przedstawia na lewo ławę oskarżonych, na prawo trybunał z przewodniczącym rozprawy dyr. sądu Kowarzykiem (1) i prokuratorem Przestaszewskim (2). Ag. fot. „Światowida".





**Turniej zapaśniczy walki francuskiej w Warszawie.** Zdjęcie nasze przedstawia fragment walki na arenie Cyrku warszawskiego między Steursem, championem Austrji (na lewo) a Lobmayrem. Ag. fot. „Światowida".



**Uczestnicy Zjazdu gospodnio-szynkarskiego w Okocimiu.** Baron Jan Götz-Okocimski przyjmował w sali swego browaru w Okocimiu uczestników ogólno-polskiego Zjazdu gospodnio-szynkarskiego, obradującego ostatnio w Krakowie. Ag. fot. „Światowida".

# JEŹDZIEC  BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

— Co pan mówi, panie Stamp! Pan Maurycy nie ma . . . — wtrącił się znowu do rozmowy Feliks.

— A ty mi swego nosa nie wtrącaj co chwila! — ofuknął go groźnie Leb Stamp — lepiej weź fuzję i idź na pagórek. Patrz, czy nie nadjeżdżają nieproszeni goście. A ja wrócę do polowania. Trzeba pomyśleć o smacznym obiedzie, skoro nam taki piękny gość przybył! — tu skłonił się i odeszli obaj z Feliksem.

Izadora weszła do chaty. Gerald leżał z otwartemi oczami na łóżku. Pot gorączkowy pozlepiał mu pasma włosów nad czołem. Pochyliła się nad nim i przytuliła wargi do owych miękkich pasm. Potem pocałowała go w usta.

Ale nagle skoczyła, jakby ją żmija ukłuła w serce. Gerald wymówił imię Luizy z takiem uczuciem, jakby cały skarb jego życia zamknięty był w tem imieniu.

* * *

Dzień poprzedni był najcięższym dniem w życiu miss Pointdexter. Na dnie rozpaczy pogrążona, znikąd nie miała ratunku. Ledwie wytrzymała do wieczora, ale noc nie przyniosła jej wytchnienia. Florynda zaniepokojona nasłuchiwała za firanką, ale Luiza nie płakała. Tylko straszliwa niepewność i ból przeżerały jej serca. Morderca? Nie morderca? Kochanek Izadory? Czy nie?

Nim ranek zaświtał, postanowiła rozciąć wszystkie niepewności najprostszym sposobem: jeszcze rosa nie zdążyła obeschnąć na trawie, gdy kazała sobie podać pstrokatego mustanga i pomimo przedstawień Plutona i molestowań Floryndy wyruszyła w drogę w kierunku baraku nad rzeką Alamo. Myśl, że przekona się osobiście, czy Maurycy żyje i dowie się od niego, co znaczył list Izadory dodała jej otuchy. Poranek był prześliczny, piękno przyrodzenia otaczające ją zewsząd napełniało ją spokojem.

— Człowiek, który życie swoje spędza wśród tych cudów — mówiła sobie — nie może, nie może być tak przewrotny! Niestety — dodawała po chwili — niestety jak okrutni są mieszkańcy tej pięknej krainy! — I łzy występowały jej na długich rzęsach.

Wypoczęty mustang przeniósł swą młodą panią do osiedla łowcy w niecałe dwie godziny. Jakże boleśnie ścisnęło się serce dziewczyny, gdy wpadając do chaty kochanka ujrzała pochyloną nad łożem inną postać niewieścią. Z piersi jej wyrwał się okrzyk bólu. Jak echo odpowiedział jej krzyk tamtej. Luiza oparła się o futrynę drzwi. Obie kobiety zmierzyły się i przeszyły spojrzeniem.

— Czy żyje? — zapytała wreszcie Luiza.

— Żyje i jest do usług jaśnie pani — z furją zawołała Izadora i wyszła trzaskając drzwiami.

Jak nieprzytomna dosiadła konia i skoczywszy nań poczęła go okładać szpicrutą; zwierzę pędziło jak oszalałe; cwałowali brzegiem Leony. W sercu Izadory szalała prawdziwa burza. Wspomnienie cudownego ocalenia, paru dni spędzonych w chacie Maurycego i początków gwałtownej miłości, wycisnęły jej łzy, polały się one gorącym strumieniem. Tyle rzeczy ich łączyło, wspólne upodobania, jednaka prawie zręczność, zamiłowanie do koczowniczego życia! I oto ten delikatny kwiat, wyhodowany za przysłonami hacjendy odbierał jej serce. — Zemsty! Zemsty! — wołała Izadora, zaciskając drobne piąstki.

Niebawem ujrzała w oddali oddział ludzi. Nie było to wojsko, bo większość jeźdźców miała szerokie kapelusze, jakie noszą plantatorowie teksańscy. Izadora domyśliła się, kto są owi jeźdzcy i postanowiła bezzwłocznie wykonać swoją zemstę. Dopadła dowódcę wyprawy i zapytała:

— Czy to pan Woodley Pointdexter? Tak? — a na twierdzącą odpowiedź ojca swej rywalki dodała: — Zapewne panowie szukacie domu łowcy mustangów Maurycego, zwanego Geraldem. Znajduje się w tamtej stronie! — wskazała paluszkiem — będziecie tam w niecałe dwadzieścia minut — dodała uprzejmie — o ile się pospieszycie! Lękam się, żeby wam nie zemknął na pstrokatym mustangu! — zawołała uderzając konia ostrogą.

— Na Boga! co to znaczy? — krzyknął młodzieniec w napół wojskowym stroju, zacinając konia i jadąc śladem Izadory. — Stój pani i powiedz, co to znaczy?

— To znaczy — krzyknęła Izadora nie wstrzymując cwału, odwracając się tylko do Kasjusza — to znaczy, że miss Luiza jest w chacie łowcy



Ale nagle skoczyła, jakby ją żmija ukłuła w serce.

mustangów! Niech żyją dzisiejsze kobiety!! — zakrzyknęła głośno, aż koń, stuliwszy uszy, z jeszcze szybszem pocwałował tempem.

— O Boże! — jęknął na to Kalchun i zawróciwszy konia pojechał w przeciwnym kierunku.

Tymczasem w sercu Luizy na widok bladego oblicza łowcy mustangów gniew stajał jak śnieg na wiosnę. Rzuciła się ku łożu chorego i okrywała ręce jego pocałunkami.

— Geraldzie! wzywała, Geraldzie, czy nie poznajesz twojej Luizy!

Ale Maurycy leżąc w gorączce nie poznawał świata; powtarzał tylko bezmyślnie jakiś wiersz:

Najpiękniejsze pomiędzy aniołami ziemi
Nie dadzą się w piękności równać z niebieskiemi
Chyba ten anioł prerji, szlachetna . . .

Tu się zawahał lecz po chwili dodał:

. . . szlachetna Luiza . . .

I znowu zaczynał od początku.

Luiza słuchała go ze łzami w oczach, gdy wpadł przerażony Feliks.

— Miss Izadoro, miss Izadoro — wołał zdaleka, alež jakie było jego zdziwienie, gdy zamiast Hiszpanki znalazł Luizę; widać zasnął sobie na wzgórzu i nie widział tego „changement de dames“ jakie odbyło się przy łożu rannego. — Miss Luizo, to pani! Boże, jakżeby się Moryś ucieszył, gdyby panią zobaczył! zawołał radośnie. — No, ale tu niema co tracić czasu, bo tamci są już na karku.

Zaraz tu będą, wszystko przepadło!

— Kto? Gdzie? — nie zrozumiała Luiza.

— Pani krewni i z jakie pół kopy innych sąsiadów fortu Inge. Nie zdążę już zawiadomić Stampa. Już pewnie są przy palisadzie.

Luiza z przerażeniem pobiegła ku oknu, ale w tej chwili rozległ się gwałtowny tętent i Woodley Pointdexter wpadł do chaty razem z Kasjuszem Kalchunem.

— Luizo! — zawołał — na Boga! Skąd ty tutaj?

Wzrok jego padł na porzucone ubranie Maurycego, wśród którego leżał płaszcz i kapelusz Henryka i przez chwilę złuda nadziei ożywiła jego oblicze.

— Jezus Marja! — wykrzyknął, — może to on! — i podbiegł do łoża.

Niestety, w łóżku na zmiętej poduszce ujrzał blade oblicze Maurycego. Odwrócił od niego swój wzrok z pogardą i pełne boleści oczy zwrócił na córkę.

— Luizo — wyszeptał, — Luizo, pielęgnujesz mordercę twego brata!

— Nigdy — zawołała z mocą Ludwika, nigdy nie uwierzę . . .

— Cicho, kuzynko, cicho — zawołał gwałtownie Kasjusz — niemasz nic do powiedzenia w tej sprawie.

— Ruszaj w tej chwili do domu! — zawołał gwałtownie Pointdexter, a gdy córka ociągała się z wykonaniem rozkazu, chwycił ją za rękę i wyprowadził przed dom. — Siadaj na twego mustanga! — zlecił jej cicho, i aby się nikt nie dowiedział o jej obecności, wyprowadził ją tylnem wyjściem na prerję, sam przyprowadził pstrokatego mustanga i przywołał młodego kuzynka, który mieszkał od niej niedaleko, prosząc go o odprowadzenie Luizy do domu. Nie zajęło mu to dziesięciu minut czasu, a już za powrotem swoim na dziedzińcu ujrzał półnagiego Maurycego, wyprowadzonego z chaty i otoczonego chmurą osadników, którzy poczęli go obrzucać stekiem wyzwisk. Nieprzytomny młodzieniec chwiał się na wszystkie strony, podtrzymywany mocnem ramieniem dwóch fermerów, ze wstrętem spojrzał stary Pointdexter, ale machnął ręką. Niech się dzieje, co chce, — powiedział sobie — mojego Henryka nic mi nie powróci! — i zakrywszy oczy dłonią usiadł w chacie przy stole, na którym rozłożył kapelusz i płaszcz zamordowanego, oczywiste dowody winy Maurycego.

Geralda związano i położono na ziemi u stóp jukkowego drzewa, wznoszącego się w pośrodku podwórza. Rozjuszeni plantatorzy zebrali się w kółko naokoło niego i poczęli go łżyć i kopać nogami. Maurycy rzucał się tak bardzo, że jeden z wyprawy usiadł mu na nogach, aby unieruchomić go na czas improwizowanego sądu.

Na przewodniczącego wybrano najstarszego wiekiem i dość spokojnego Sama Mauty, który był wystraszony i nie wiedział jak ma się zachować. Za dwóch asessorów stanęło dwóch braci Jeansy, młokosów a przyjaciół Kasjusza Kalchuna. Sąd niedługo się rozwodził nad badaniem świadków, a jeden z usłużnych farmerów wyniósł z opuszczonej chaty sporą linkę, służącą do przewiązywania pak z rzeczami i zawiązał ją w kształcie stryczka. Zebrani plantatorzy kołysali się ze szmerem (snadź na wyprawę zabrano niejedną flaszczynę) i wołali: Wieszać go! nie gadać!

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

# ROZMAITOŚCI.



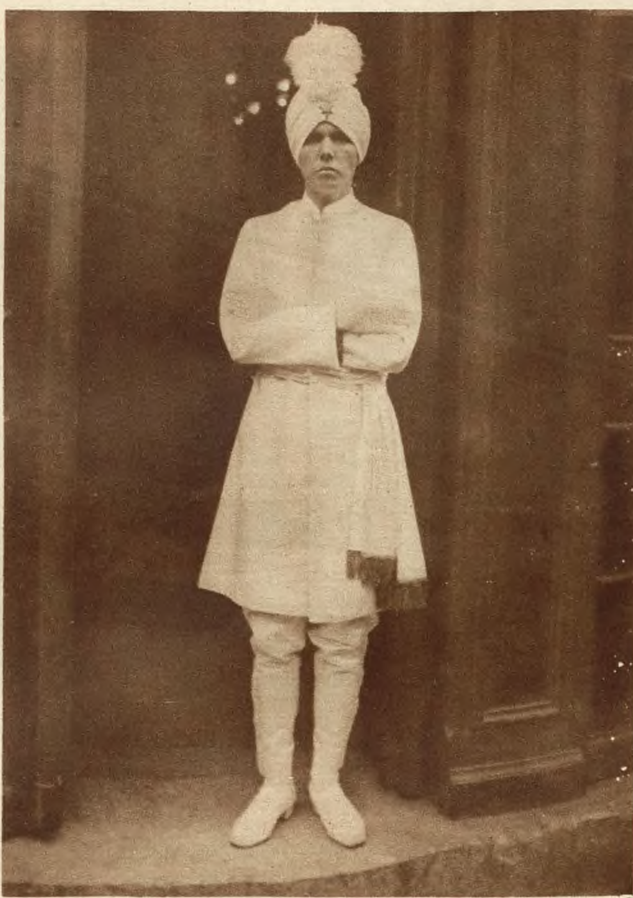
**Weseli rekruci w Paryżu.** Jak podobne są obyczaje we wszystkich krajach! Nasi rekruci, pobrani do wojska, urządzają hałaśliwe pochody przez miasto — to samo robią i paryscy. Tylko że w samochodach, może dlatego, że nie potrzebują się w nich koniecznie „trzymać na nogach". Carlo Delius.



**Paryż w krasie wiosny.** W stolicy Francji cudowna pierwsza wiosna pokryła ogrody prześlicznymi kobiercami kwiatów. Oto pola tulipanów, rozkwitłych pod Louvrem i Łukiem Tryumfalnym Carousseli. Fot. Meurisse.



**Cécile Sorel,** znakomita artystka pierwszego teatru paryskiego, Komedji Francuskiej, występuje obecnie gościnnie w Ameryce. Henry Manuel.



**Sensacja Paryża** jest obecnie Ran El Geny, indyjski „yoghi" (filozof), wzorem fakirów popisujący się przed uczonymi francuskimi „przepłukiwaniem" sobie gardła kulami ołowianymi. Press Photo News-Service.



**Stefanja Alina,** młoda polska pianistka i kompozytorka, była uczenica prof. Michałowskiego, koncertuje obecnie z dużem powodzeniem zagranicą. Prasa zagraniczna wyraża się z wielkiem uznaniem o talencie naszej rodaczki.



**Pogotowie ratunkowe dla . . . psów.** Jeżeli się jakiemu psu londyńskiemu przytrafi na ulicy jakie nieszczęście, to pociechą dla niego jest przynajmniej, że zbudowany według wszelkich zasad współczesnej medycyny wózek ratunkowy odwozi go wygodnie do psiej lecznicy. Press Photo News-Service. Berlin.




**Obwożenie cudzoziemców po ulicach Paryża.** Znane biuro podróżnicze Cooka kilka razy na dzień „ładuje" cudzoziemców na wielkie autobusy, by im w przelocie pokazać osobliwości Paryża. Korzyść wprawdzie z tego nie wielka, ale przyjemność już trochę większa. Fot. Meurisse.

# Z NAJNOWSZYCH WYDARZEŃ.



**Do pobytu p. prez. min. dr. Skrzyńskiego w Pradze.** Zdjęcie nasze przedstawia śniadanie, wydane na cześć min. Skrzyńskiego przez prezydenta Masaryka w jego letniej rezydencji w Lanach. Przy stole siedzą prez. Masaryk (X), po jego lewej ręce premier Czerny, po prawej prezydent senatu Klofacz, naprzeciwko premier Skrzyński (XX), po jego prawej ręce min. Benesz, po lewej p. Alicja Masarykówna, córka prezydenta. Fot. Tiskový odbor.



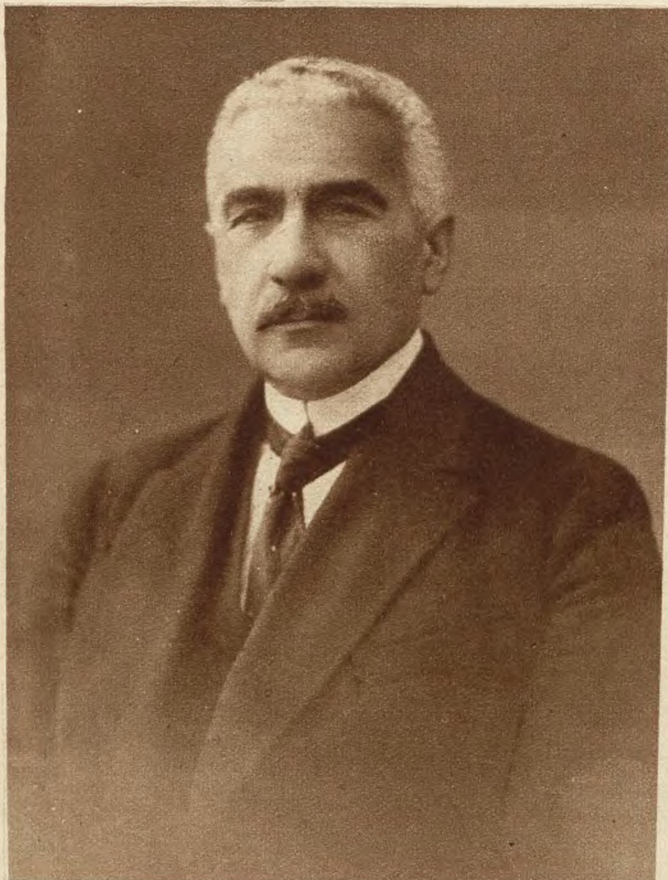
**Premier dr. Skrzyński w powrotnej drodze do Warszawy.** Wracając z Wiednia, w towarzystwie szefa protokółu hr. Przeździeckiego (XX), pan premier dr. Skrzyński (X) między Dziedzicami a Katowicami przyjął w swym wozie kolejowym, mimo bardzo wczesnej pory rannej, przedstawicieli prasy krakowskiej i pozwolił fotografowi „Światowida" na zrobienie wyłącznie dla nas przeznaczonego zdjęcia. Ag. fot. „Światowida".



**Premier dr. Skrzyński z powrotem w Warszawie.** W dniu 17. b. m. premier dr. Skrzyński powrócił do Warszawy z podróży do Pragi i Wiednia. Zdjęcie nasze przedstawia pana prezydenta ministrów (X) opuszczającego dworzec wiedeński w towarzystwie min. Raczkiewicza (na lewo) i ministrów Osieckiego, Ziemięckiego i Chądzyńskiego. Ag. fot. „Światowida".



**Match szermierczy Czechosłowacja—Polska w Krakowie.** W sali kasyna oficerskiego w Krakowie odbył się ostatnio dwudniowy match szermierczy Czechosłowacja—Polska. Zwyciężyła naogół pierwsza, we floretach jednak górowała Polska. Zdjęcie nasze przedstawia zebrane obie drużyny. W pierwszym rzędzie pp. insp. Sobolewski (1), mistrz Linnemann (2), inż. Żubrzycki (3), Ader (4) (Polska), Jungman (5) (Czecho-Słow.), Sworzik (6) (Czecho-Słow.). Ag. fot. „Światowida".



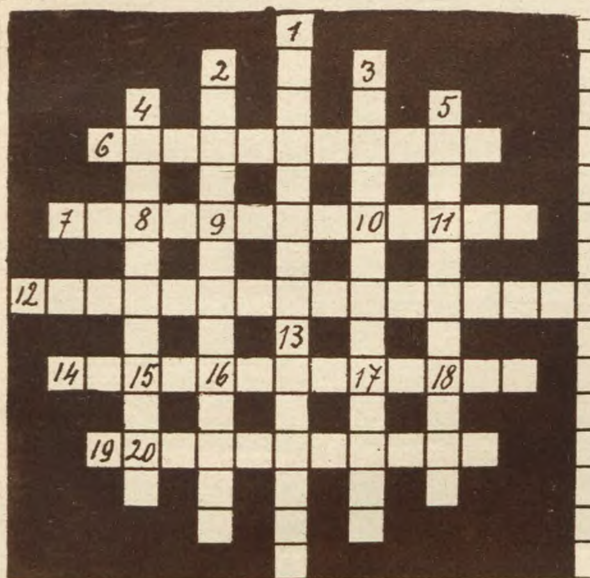
**Zamordowanie b. prezesa P. K. O. Huberta Lindego.** Zdjęcie nasze przedstawia b. prezesa P. K. O. H. Lindego, którego zastrzelił sierżant zawodowy, absolwent szkoły oficerskiej, Wacław Ćmielowski. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



**VI. Targ Poznański.** Zdjęcie nasze przedstawia pracę przygotowawczą w głównej sali nowego, przed kilku dopiero miesiącami otwartego gmachu administracyjnego Zarządu Targu. Otwarcia Targu oczekują z zainteresowaniem koła handlowe w kraju i zagranicą. Ag. fot. „Światowida".

## Zagadka krzyżykowa.

Uł. Olga Węglińska.



W każde pole poziomo lub pionowo łączących się ze sobą kwadratów tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 20 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo linja graniczna figury, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida" w drodze losowania:

**materję na letnią suknię.**

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 1. maja br., wraz z załączonym kuponem.

### Znaczenie wyrazów:

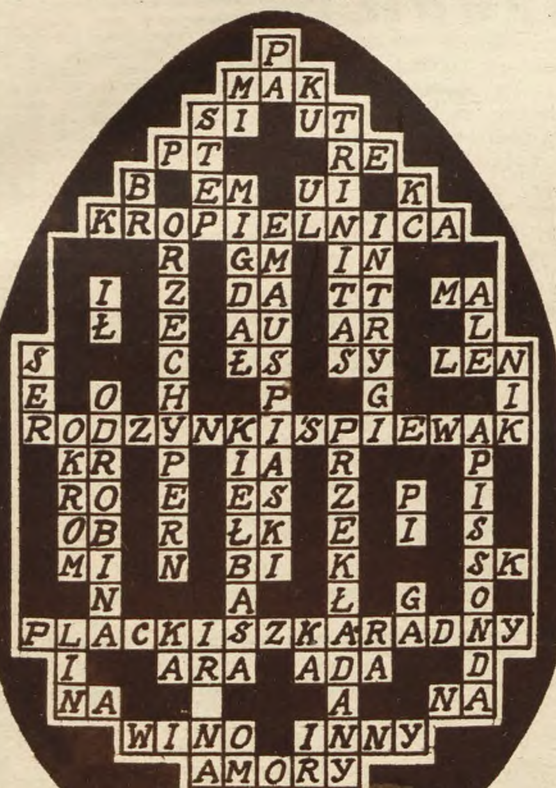
**Wyrazy poziome:**

6. Pierwsza litera imienia i nazwisko wieszcza polskiego. 7. Nazwisko i imię poety polskiego. 12. Tytuł dzieła Mickiewicza. 14. Imię i nazwisko poety polskiego. 19. Nazwisko i imię poety polskiego.

**Wyrazy pionowe:**

1. Portmonetka, inaczej. 2. Ognie sztuczne. 3. Ptak morski 4. Mrok inaczej lub owad nocny. 5. Wykrzyknik. 8. Wyroby mleczne (l. mn.). 9. Minerał. 10. Rodzaj ubikacji (w więzieniu). 11. Atom jednego ze składników, na które rozpada się elektrolit pod wpływem prądu elektrycznego (w liczbie mnogiej). 13. Pisma mód. 14. Bożek egipski. 16. Imię męskie. 17. Bogini grecka, fonet. wspak. 18. Używa się do przesiewania. 20. Przysłówek.

## Rozwiązanie zagadki krzyż. z nr. 15.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 17. z dn. 24 kwietnia 1926 r.

## Trafne rozw. zagadki z nr. 15. nadesłali:

M. Kulisiewiczowa, Błonie. E. Misztal, Królewska Huta. T. Turkowski, Kielce. Por. K Firla, Kraków. J. Żychoniowa, Kraków. J. Tomaszówna, Rogoźno. E. Kargeowa, Poznań. J. Fontanówna, Poznań. Z. Nowińska, Lwów. K. Kwichowa, Dobrzelin. J. Enderówna, Zamość. R. Twardowski, Łódź. Sł. Hoffmanowa, Toruń. J. Wojciechowski, Ostrów. H. Potocka, Lwów. W. Świecka, Kielce. **Nitówna, Kraków.** Z. Gawliszynowa, Tyśmienica. A. Rotter, Kraków. M. Sławiński, Sianki. Lenka, Sianki. W. Jaworowska Żyrardów. J. Rotter, Olkusz. Cz. Kozłowski, Warszawa. Dyduszyńska, Sambor. V. Wojtyga, Nowy Sącz. M. Widuchowska, Katowice. D. Herbstmanówna, Warszawa. Cz. Błażejewski, Warszawa-Praga. „Sfinksa", Łódź. Z. Sitko, Trzebinia. St. Małłachowska, Drohobycz. M. Libiszewska, Warszawa. J. Landau, Warszawa. H. Gintrowski, Kraków. J. Massalska, Lwów. H. Imrychowska, Lwów. Wł. Boner, Lwów St. Kędzierska, Kraków. Z. Kaysiewicz, Mielec J. Kranzówna, Żyrardów. „Peel", Rembertów. N. Oleksowa, Nowy Sącz. J. Obłutowicz, Węgierska Górka. M. Gajdzińska, Katowice. St. Szeferowa, Zakopane. R. Maszkowska, Lwów. M. Mosłowska, Sambor. A. Rusinko, Stanisławów. A. Czekaj, Ostrowiec. St. Perkowski, Olkusz. M. Podlaszewska, Zduny. R. Sędzimir, Żyrardów. M Racinowska, Warszawa. J. Wilczek, Krzysztoforzyce. Por. Rzepecki, Poznań. Irena Szcerbińska, Radom. A Słabczyński, Lwów. Inne rozwiązania były błędne.

## Rozwiązanie zagadki konikowej z nr. 15.

Ustęp z powieści Sybiryjskiej K. Ujejskiego.

W strony, gdzie imię Polski tak się zetrze,
Że jest na sercach plamą, nie wyrazem,
A dusze ludzkie w omglone powietrze
Już się nie wznoszą, by choć latać razem —
Tam Bóg posyła swego męczennika
I jak chorągiew złotą go zatyka,
Aby szumiała ogniowym szelestem
Nad głową śpiących: Kto ze mną? bo jestem!
Aby na naród przez ten znak widzialny
Zlewał się hojnie duch sakramentalny,
A on swe skrzydła boleśne rozszerzył,
Chwiał się na falach własnej krwi — i wierzył!

## Trafne rozwiązanie zagadki nadesłali:

A. Bałabanowa, Warszawa. T. Puget, Warszawa. P. Rukawisznikόw, Wilno. **J. Wilczek, Krzysztoforzyce.** St. Małłachowska, Drohobycz. J. Massalska, Lwów. H. Walkowska, Poznań. Z. Kaysiewicz, Mielec. H. Imrychowska, Lwów. Inne rozwiązania były mylne.

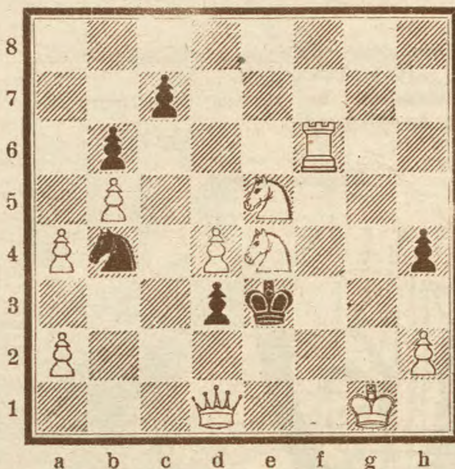
**W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 15, los padł na p. J. Nitównę, z Krakowa, i p. J. Wilczka, z Krzysztoforzyc. Redakcja „Światowida" prosi o łaskawe zgłoszenie się w redakcji do nagrody w postaci flakonu perfumy dla p. Mitówny, i cygarniczki dla p. J. Wilczka.**

## Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. Möller (Mag. Sakkv. 1913).

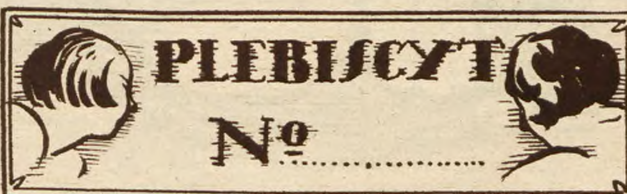
Czarne: Ke3, Sb4, p.: b6, c7, d3, h4 (6).



Białe: Kg1, Dd1, Wf6, Se5, b4, p.: a1, a4, b5, d2, h2 (10).

3-chodówka 10, 6, 16.

Mat w 3 posunięciach.




## Nowości filatelistyczne.




Z okazji 700-ej rocznicy zgonu wielkiego świętego włoskiego, Franciszka z Asyżu, ukazała się seria znaczków pamiątkowych. Wartości centesimowe tej serji wykonane są zwykłym sposobem drukarskim, natomiast wartości lirowe — miedziorytem. Na wszystkich znaczkach jest napis. „VII Centenario Francescano 1226 — 1926", rysunki przedstawiają sceny z życia świętego, a mianowicie: 20 cent. zielony: wizję świętego w Jerozolimie z trzema krzyżami, jako alegorję objęcia miejsc świętych w roku 1220 przez Franciszka i jego zwolenników Rysunek art.-malarza Duilio Cambellotti. 40 cent. fioletowy: kościół i klasztor San Damiano, w którym święty przeżył swoje pierwsze natchnienie, kiedy przemowił do niego Ukrzyżowany: miejsce to przekazał później Franciszek zakonowi Siostr Klarysek, dopóki ten nie znalazł pomieszczenia w Asyżu. Później objęli go znów Franciszkanie; Rysunek art.-malarza Francesco Blasi. 60 cent. winno-czerwony: klasztor i kościół w Asyżu, wspaniałe dzieło budownictwa, postawiony przez braci Elia według planu mistrza Jacopo. Według starej legendy, Franciszek z Asyżu miał wyrazić życzenie, że chciałby po śmierci być pochowanym na pagórku na zachodzie miasta, który nosił nazwę „Colle de l'Inferno", gdyż na nim traceni byli zbrodniarze; papież Grzegorz, aby wypełnić to życzenie, we własnej osobie położył pierwszy kamień pod budowlę i nazwał pagórek „Colle del Paradiso". Rysunek art.-malarza E. del Neri. Lire 1.25 niebieski przedstawia zgon świętego, który chciał umrzeć na gołej podłodze, aby spłacić ziemi ostatnią daninę, „naszej siostry, śmierci cielesnej", która dla wszystkich była pełną lęku i grozy, dla niego zaś dobroczynną i miłą. Działo się to dnia 4 października r. 1226, kiedy święty z psalmem Dawida „Voce mea ad Dominum clamavi" na ustach, zamknął oczy na zawsze. Rysunek art.-malarza Aldo Rizzini. Lire 5 più 2.50 (t. zn. znaczek ten sprzedawany jest z nadwyżką L. 2.50) przedstawia obraz świętego z śladami gwoździ na rękach, jak to wyobraził malarz Łukasz della Robbia w kościele Santa Maria degli Angeli przy Asyżu. Na lewo w głębi widoczny jest kościół, zapewne w takim stanie, jak był za życia świętego Franciszka, naprawo zaś widać celę świętego i jego pierwszych uczniów. Znaczek ten drukowany jest w formacie stojącym w przeciwieństwie do pozostałych znaczków, drukowanych w formacie leżącym. Znaczki powyższe będą w obiegu w ciągu całego roku 1926. Dla kolonij włoskich wydane zostaną te same znaczki z odpowiedniemi naddrukami. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

# H U M O R.

### Usłużny kelner.



— Kelner!... proszę o wykłówacz...

— Nasz gospodarz nie kupuje, bo powiada, że to zbytek, ale jeśli pan chce koniecznie, to pożyczę panu mojego włas[illegible].

### Dobra wróżka.



— Znowu idziesz do tej wróżki! Cóż ona ci tam wróży?

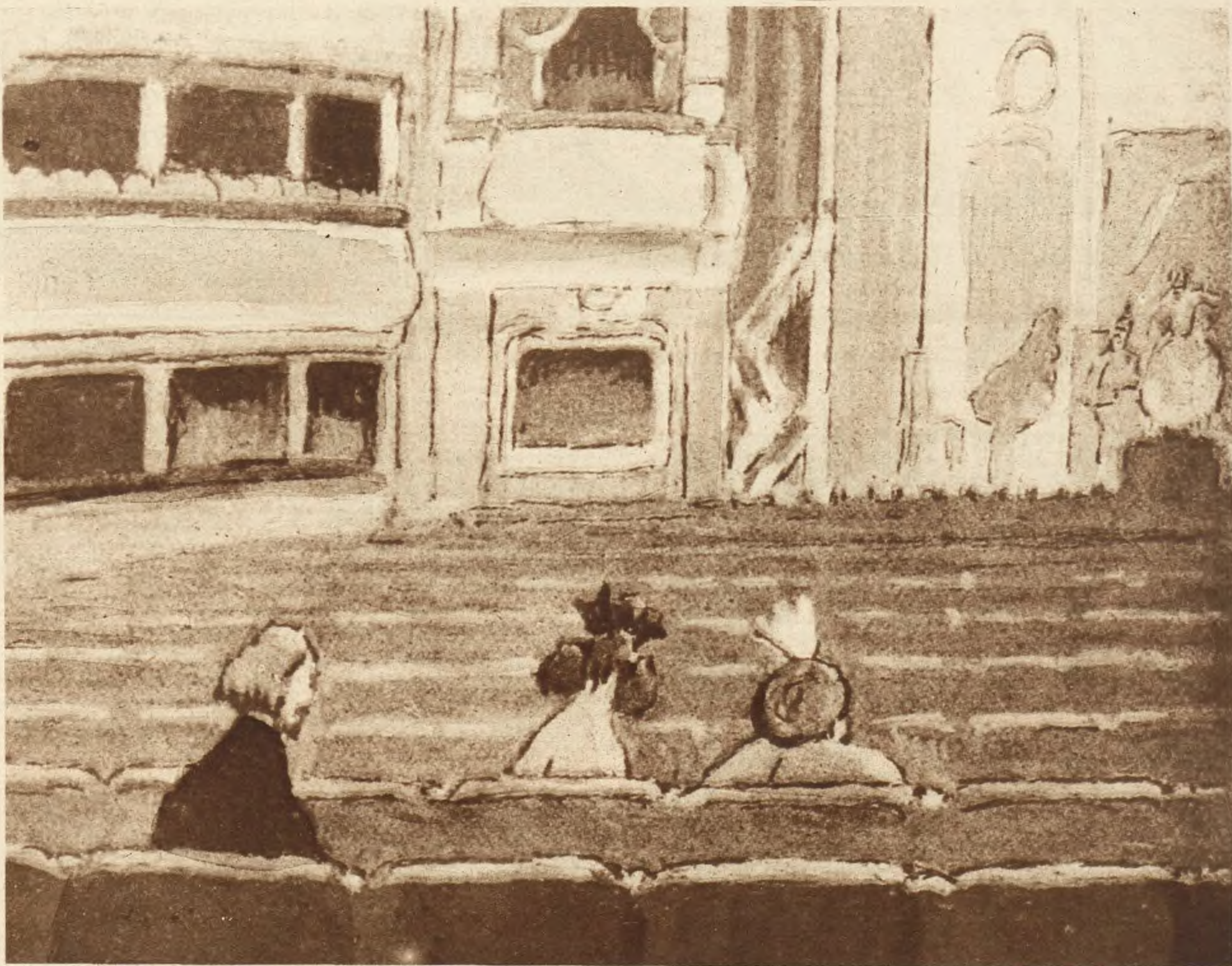
— To niesłychanie mądra kobieta, mój drogi, przepowiada mi między innemi, że stanę się bogatą, gdy wyjdę powtórnie za mąż.

### Pojętny.



— Aha, rozumiem już teraz! Ten wieniec laurowy przeznaczony jest dla tego, który odgadnie, co ten obraz ma przedstawiać...

### Rari nantes in gurgite vasto.



Widownia teatru na przedstawieniu sztuki z repertuaru klasycznego...

### Zawiła kwestja.



— Pan ma tylko jednego brata, nieprawdaż?

— Tak jest, łaskawa pani.

— To ciekawe, bo siostra pańska mówiła mi znowu, że ma dwóch braci...

### Szybka pomoc.



— O rety! połknęłam, proszę pani, naparstek, jestem zgubiona!

— Ależ nic nie szkodzi, weź tymczasem mój naparstek...



**Zjazd Izb Rękodzielniczych w Katowicach.** W sali Magistratu w Katowicach odbył się pod przewodnictwem p. Kossobudzkiego z Krakowa ogólnopolski zjazd Izb ręk., z udziałem posłów do Sejmu oraz senatorów.





# RAID HISZPANJA—ARGENTYNA.



**Jako triumf narodowy obchodziła Hiszpanja powrót swoich lotników z raidu powietrznego Hiszpanja—Argentyna. Sam król Alfons XIII. wziął udział w powitaniu zwycięzkich lotników w Sevilli. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy do portu sevilskiego przybija statek (w środku na dalszym planie) z lotnikami.**

Fot. Ag. Graphica, Madryt.

**„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.**

**Prenumerata kwartalna:** 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Basztowa 18.